Nr. 261. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 7 listopada 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN P[...]I SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (pod tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 9. Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Dalszy spadek walut obcych.

Skirmunt w Pradze.

PRAGA (Pat.) 5. listop Radio. Na powitanie przybyłego tu ministra Skirmunta przybyli na dworzec oprócz całego gabinetu z Drem Beneszem na czele, ambasador francuski Conget, ambasador włoski Bordonaro, reprezentant Rumunii, kolonia polska, szef sztabu gen. Mittelhauser z generalicyą, burmistrz Pragi, reprezentanci świata politycznego, naukowego i artystycznego. Prezydent rzeszy i kanclerz powitali gorąco ministra, poczem odbyło się na jego cześć śniadanie. Na dziś zapowiedziane jest przyjęcie u Masaryka.

Sowiety nie uznają konferencyi waszyngtońskiej.

WASZYNGTON 5. listop. (Pat.). Reuter. Angielski ambasador zawiadomił sekretarza stanu Hughesa, że Lloyd George spodziewa się do 14 dni przybyć do Waszyngtonu.

—•••—

MOSKWA 5. listop. (Pat.). Wied. B. K. Rząd sowiecki w nocie wystosowanej do wszystkich państw ogłasza, że **nie uzna decyzyi konferencyi waszyngtońskiej** w sprawach azjatyckich i zastrzega sobie wolną rękę.

Socyaliści pruscy wstępują do rządu.

BERLIN 5. listop. (Pat.). Frakcya socyal-no-demokratyczna w sejmie pruskim nieznaczną większością głosów oświadczyła się za wstąpieniem do gabinetu koalicyjnego. Istnieje prawdopodobieństwo, że prezydent sejmu Leiner stanie na czele gabinetu.

Zamordowanie prez. min. japońskich.

TOKIO 5. listop. (Pat.). Havas. **Zamordowanie prezydenta ministrów Hara** nastąpiło o g. 7.30 wieczorem. Prezydent miał jechać na zebranie polityczne do Kioto. Morderca zadał prezydentowi pchnięcie w klatkę piersiową, krótką szablą. O godz. 10-tej prezydent wyzionął ducha. Morderca został aresztowany.

—•••—

Nr. 4,818.695.

Warszawa (Pat.) 5. listop. Przy dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 4,818.695.

—•••—

W sprawie emigracyi do Ameryki.

WARSZAWA, 5 XI (tel. wł.). Tutejsze **towarzystwa okrętowe otrzymały wiadomość, że mogą wydawać bilety na wyjazd do Ameryki** w bieżącym roku jeszcze dla 1500—1800 osób. Konsul amerykański w Warszawie **nieotrzymał** jeszcze odnośnych instrukcyi.

—•••—

Litwini się skarżą.

WARSZAWA, 5 XI (tel. wł.). Z Paryża donoszą: „Figaro" ogłasza notę rządu Litwy kowieńskiej do Ligi Narodów w sprawie rzekomych gwałtów polskich nad Litwinami w Wilnie.

—•••—

Walki w Albanii.

GRAC, 5 XI (Pat.). „Tagespost" donosi z Belgradu, że północno-albańskie szczepy zaatakowały ponownie wojska rządu albańskiego. Wiele oddziałów żołnierzy albańskich zapędzili powstańcy na terytoryum jugosłowiańskie.

—•••—

UCHWAŁA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI.

WARSZAWA (ETE) 5. listop. „Przegląd wieczorny" donosi z Łodzi, że ogólne zebranie delegatów związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego powzięło uchwałę, że wobec zwyżki waluty polskiej i przesilenia w w przemyśle włók. podwyżki płac są nieaktualne i odstępują od żądania podwyżki 60 procent. Uchwałę tę zakomunikowano przedstawicielom związku fabrykantów.

—•••—

Strzały na posiedzeniu.

MONACHIUM, 5 XI (Pat.). Południowo-niemieckie biuro prasowe donosi: „Münch. N. Nachr." podaje, że na zgromadzeniu partyi soc.-demokratycznej przyszło do wielkich niepokojów; rzucano krzesłami i dano szereg strzałów. Dwadzieścia osób ma być ranionych. Policya opróżniła salę.

—•••—

Anglia i Irlandya.

NAUEN. 5 XI (Pat.). Radio. Donoszą z Londynu: Premier Ulsteru Craigh przybywa do Londynu. Sinnleiniści zapatrują się przychylnie na projekt „statutu wielkoirlandzkiego dominium". Lloyd George złożył dziś raport królowi **w kwestyi irlandzkiej.**

Min. Michalski wobec daniny od kapitału ruchomego.

Projekt ustawy o daninie, przedłożony Sejmowi przez ministerstwo skarbu, polega na obciążeniu ludności według zewnętrznych cech majątkowych, nie wdając się, wobec niedołężnego aparatu administracyi skarbowej, w kwestyę, czy obciążenie jest sprawiedliwe, a więc i w to, jak danina obciąży pojedyncze warstwy, a dalej i jednostki gospodarcze.

Na opinię rządu o jego organach z konieczności zgodzić się trzeba, w tych jednak granicach, obowiązkiem jest Sejmu wyrównać ciężar daniny i postarać się o usunięcie bodaj rażących krzywd i niesprawiedliwości. Najbardziej rażącem w projekcie rządu jest uwolnienie od daniny posiadaczy gotówki.

Przedkładając mój projekt obciążenia gotówki daniną, ogłoszony w „Robotniku" z 24. października, postawiłem sobie za zadanie rozwiązać tę kwestyę bez współdziałania ministerstwa skarbu i jego organów, a następnie pragnąłem pociągnąć do daniny wszelką gotówkę, gdziekolwiek ona się znajduje, ukrytą nawet w pończochach, skrzyniach, czy kasach ogniotrwałych. Projekt mój ściąga daninę z biletów bankowych automatycznie, przez uchwałę sejmową, bez współudziału któregokowiek niedołężnego, czy przekupnego organu ministerstwa skarbu, czy innego ministerstwa. Rzecz cała polega na tem, że przy uwzględnieniu mojego projektu w ustawie o daninie, z chwilą prawomocności tej ustawy, każdy bilet Polskiej Kasy Pożyczkowej byłby obciążony daniną w wysokosci 10, 15, czy 20 procent, jak Sejm by postanowił. W obiegu od chwili prawomocności ustawy, każdy bilet Kasy Pożyczkowej, przedstawiałby o tyle mniejszą wartość, o ile obciążałaby go danina.

Nie mógłby się więc wymknąć i najsprytniejszy i najmniej skłonny do ofiar na rzecz Państwa i żadna nieudolność urzędnicza czy korupcya nie mogłaby stanąć w drodze ściąganiu tej daniny.

W tem zawarta jest istota mojego projektu. Wszystkie inne przezemnie projektowane postanowienia są natury drugorzędnej, bez koniecznego związku z daniną od biletów bankowych.

Na ankiecie u p. ministra skarbu, odbytej 23-go października, p. wiceminister Markowski, przedstawił w najczarniejszem świetle nieudolność aparatu urzędniczego i bardzo obrazowo nakreślił niemożność stemplowania biletów obiegowych w prowincyonalnych urzędach podatkowych i t. d. Po tych wywodach jasność i prostota mojego projektu wystąpiła tem plastyczniej. P. Michalski zwrócił się tedy do mnie z uwagą, że jemu ten sam projekt już dawniej na myśl przyszedł, w co mocno wierzę, gdyż istotnie nie zawiera on nic nowego.

Gdym na ankiecie wspomniał o tem, że i marki polskie za granicą się znajdujące automatycznie zapłacą daninę i jeden z obecnych dyrektorów banku wtrącił: — A co na to zagranica? — p. Michalski akompaniując swoim słowom bardzo energicznym gestem, z właściwą mu stanowczością oświadczył, że tu opinia zagranicy

decydować nie może, daninę muszą zapłacić wszyscy, którzy są w związku gospodarczym z Polską. Wychodząc z ankiety, byłem pewny, że obciążenie gotówki w sposób przezemnie proponowany, mając zapewnione poparcie rządu, jest zapewnione, i tak też przedstawiłem sprawę moim przyjaciołom.

Mimo, że przygotowany jestem na niespodzianki podczas urzędowania p. Michalskiego, zdziwiło mię niepomiernie pismo jego, przedstawione podkomisyi dla daniny na po i dzenu 26-go października. Zdziwiła mnie nietylko stanowczość w odrzuceniu projektu, mało uprzejmy ton pisma i podsuwanie projektowi cech, których nie posiada, ale głównie, że p. Michalski, pisząc list do komisyi, albo projektu ogłoszonego w „Robotniku" nie czytał, albo go nie ujął. Żałuję bardzo, że nie mogę tutaj powtórzyć w całości pisma obok projektu p. Michalskiego, wydrukowanego w kronice sejmowej „Robotnika" z dnia 26. czy 25-go października. P. Michalski twierdzi tam, że stemplowanie nie jest do przeprowadzenia, gdyż w tej formie nie dałoby się zastosować do zagranicznych właścicieli marek. Otóż mój projekt nie ściąga daniny przez stemplowanie, jeno w drodze uchwały sejmowej; stemplowanie proponowałem później jedynie dla usunięcia trudności przeliczania not systemem dziewiątkowym, czy ósemkowym; z istotą ściągnięcia daniny stemplowanie w moim projekcie nie było złączone.

To, co p. Michalski pisze, że ostemplowanie byłoby tylko cząstkowe, o tendencyach ucieczki i t. d., miałoby tylko wtedy racyę, gdybym zaproponował zwolnienie zagranicą znajdujących się biletów. Kasy Pożyczkowej od daniny. Tego nie proponuję. P. Michalski nazywa mój projekt jawnym bankructwem, a czem jest kurs dziesięciu czy dwudziestu centimów za sto marek polskich? Czy to bankructwo jest mniej jawne? Czy dewaluacya była mniejsza, gdy kurs marki za granicą spadł prawie do zera i właściciele jej zagranicą stracili dziesięć razy tyle, aniżeli teraz w formie daniny złożyćby mieli?

Czy wydawanie coraz nowych emisyi not nie jest dewaluacyą?

A czy p. Michalski zapowiadając w swoim liście, że przy wymianie marki na nową walutę ściągnie daninę, nie zapowiada jawnego bankructwa, w znacznie przykrzejszej dla właściciela marki chwili, gdyż w chwili największego ryzyka. Czy wziął autor listu pod uwagę niebezpieczeństwo, nie tak dla zagranicznego posiadacza marek polskich, jak dla całokształtu naszego gospodarstwa społecznego, tem większe, im w chwili wymiany marki na złoto dewaluacya będzie większa. Im niższy kurs wymiany marki na złotego, tem silniejszy wstrząs społecznego gospodarstwa polskiego, i gdyby nie inny wzgląd, to możność stopniowej dewaluacyi przez nałożenie daniny, wystarczyćby powinna, by ją już teraz przeprowadzić. O daninie w chwili, gdy posiadacz marki za pięćset marek polskich dostanie jednego złotego, chyba poważnie myśleć nie można. Sejm ma zupełną swobodę oznaczenia kursu wymiany marki na nową walutę i czy nie wyglądałoby to na żart, gdyby Sejm wówczas część dewaluacyi wziął na rachunek wymiany, a część na rachunek daniny? I pocóż to?

Różnica między ściągnięciem daniny z gotówki dzisiaj, a w późniejszym terminie polega na tem, że dzisiaj byłaby danina realną, a w czasie przez p. Michalskiego oznaczonym, — fikcyjną i stąd sympatye sfer bankowych i oporu przez nie wyrabianej dla terminu p. Michalskiego.

Cała danina jest skontyngentowana, a kwota, którą przynieść winna, rozłożona na różne grupy podatników, jako to na włościan, właścicieli realności, przemysł, handel i t. d. Niektórym grupom, lub słabszym ekonomicznie warstwom niektórych grup (małorolnym, lokatorom zajmującym małe mieszkania, wdowom, sierotom kooperatywom, związkom robotnicz. zawodowym) należy udzielić ulg, lub je całkiem zwolnić, danina od gotówki dałaby sejmowi daleko idącą możność uwzględnienia tych potrzeb bez uszczuplenia daniny. Wysokość daniny, faktycznie wpływającej do kas państwowych, może być mniejsza, niż z mnożników wynika, danina z gotówki niewątpliwa co do swej wysokości, stworzyłaby rezerwę na wypadek niedoboru, miałaby i tę dodatnią stronę, że skarb dysponowałby nią natychmiast.

O ile chodzi o podstawę prawną, to już jedno z warszawskich pism codziennych wykazało błędność informacyi prawnych p. ministra. Mimo że technika stemplowania not maszynami Negrusza, które w ciągu miesiąca mogłyby wystemplować całych 200 miliardów naszych not stemplem, potwierdzającym odbiór daniny, mimo, że cała ta sprawa może być dokonaną nietylko bez pomocy, ale nawet bez wiedzy organów ministerstwa skarbu; mimo, że cała rzecz jest przygotowana przez byłego ministra p. Grabskiego — łatwo zrzec się można wygody ze stemplowania wynikającej. Liczylibyśmy zamiast systemem decymalnym, systemem dziewiątkowym albo ósemkowym. Podobnie jak wagi i miary w Królestwie niewygodniejsze są od miar i wag decymalnych. Ludność Królestwa daje sobie radę z łutami, funtami, pudami, arszynami i łokciami, dałaby sobie więc radę, obracając miast tysiączek ósmsetkami lub dziewięćsetkami.

Pan minister w piśmie swem wiele mówi o swem sumieniu, rozumie, o niechęci łączenia nazwiska swego z bankructwem, że albo zrobi rzecz wedle swego planu, albo jej nie zrobi, że nikomu żądać nie wolno, aby był ze sobą w sprzeczności. Do tych rzeczy osobistych i czysto wewnętrznych p. ministra mięszać się nikomu nie wypada; pozostawiam je zatem poza granicą niniejszych rozważań, pragnę tylko zauważyć, że odpowiedzialność niemniejsza od p. ministra ponosi Sejm i jego członkowie i że czego nie wolno żądać od p. Michalskiego, tego także na Sejmie i posłach wymuszać nie należy.

Herman Diamand.

Wyjazd do Austryi na roboty.

WARSZAWA 5. listop. (Pat.). Urząd emigracyjny na podstawie układu z austryackiem ministerstwem rolnictwa rozpoczął w Oświęcimie zapisywanie robotników polskich na wyjazd do Austryi do roboty. Robotnicy otrzymywać mogą paszporty w starostwach za pośrednictwem miejscowego urzędu pośrednictwa pracy.

Niemieccy delegaci do rokowań z Polską.

BERLIN 5. listop. (Pat.). Na rokowania polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska wyznaczono jako generalnego pełnomocnika Prus podsekretarza stanu, tajnego radcę prof. Dra Göpperta. Dział finansowy komisyi niemieckiej obejmie radca rejencyjny Dr. Miquel. Oprócz tego utworzono cały szereg podkomisyj, jak dla spraw kolejowych, dla sprawy zaopatrzenia w wodę i elektryczność, dla spraw pocztowych, celnych, ochrony mniejszości narodowych, dla spraw ruchu.

BERLIN 5. listop. (Pat.). Według doniesień z Paryża, konferencya ambasadorów zaproponowała, aby delegacye polska i niemiecka dla rokowań gospodarczych niemiecko-polskich porozumiały się co do wyboru przewodniczącego.

BERLIN 5. listop. (Pat.). Skład niemieckiej delegacyi dla rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawach Śląska jest już prawie zupełny. Na przewodniczącego stałej delegacyi niemieckiej wyznaczono jak wiadomo b. ministra Schiffera, na zastępcę dotychczasowego sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych Lewalda. Z ramienia pruskiego urzędu dla spraw zagranicznych zasiądzie w delegacyi hr. Oldenburg.

Niezwykły wypadek.

Porozumienie polsko - litewsko - żydowsko - białoruskie.

W wileńskiem „Słowie wieczornem" czytamy:

W liście otwartym do pism wileńskich, czterej przedstawiciele czterech rdzennych narodowości kraju naszego wszczęli akcyę dokoła wzniesienia w Wilnie pomnika Syrokomli.

Nie jest to tylko świadectwem tego, że w dziedzinie najwyższej ducha ludzkiego, w dziedzinie poezyi można znaleźć prędki i pożądany „modus vivendi". Tutaj w warunkach specyficznych naszych stoimy wobec faktu, omal, że nie natury politycznej. Wobec faktu zainaugurowania porozumienia polsko- litewsko- żydowsko- białoruskiego.

Ten tak pożądany objaw zgody świadczy, że niema rzeczy nieosiągalnych. Takt i umiarkowanie, dobra wola zawsze doprowadzą do wyniku.

W chwili, gdy człowiek jest wilkiem dla człowieka, gdy jedna narodowość wytacza przeciwko drugiej cały arsenał zarzutów coraz to większego kalibru, wobec faktu takiej jednomyślności staje się z niezwykłym szacunkiem i jednak wierzy się, że swary, walki i spory miną, tylko chodzi o to, kiedy miną.

ZGROMADZENIE KAWALERÓW „ORŁA BIAŁEGO".

WARSZAWA. 5. listop. (Pat.) Dziś odbyło się w Belwederze pierwsze zgromadzenie kawalerów Orła Białego pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, jako wielkiego mistrza orderu. Do kapituły orderu wybrano J. E. ks. prymasa Dalbora jako kanclerza, Antoniego Osuchowskiego jako podskarbiego i jako członków kapituły marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, gen. Hallera i prezesa Akademji prof. Kazimierza Morawskiego, a jako zastępców posła Wincentego Witosa i gen. Zielińskiego.

O UTWORZENIE RZĄDU KOALICYJNEGO W NIEMCZECH.

BERLIN 5. listop. (ETE) W rokowaniach o utworzenie gabinetu pruskiego ujawnia się dążenie sfer politycznych do utworzenia tzw. wielkiej koalicyi, która obejmowałaby wszystkie partye od socyaldem. większości do niem. p. ludowej.

Coraz większe szanse ma kandydatura b. nadburmistrza Hannoweru, socyalisty większości, posła Leinerta. Prócz socyalistów większości zwolennikami kandydatury Leinerta są demokraci i centrowcy.

NOTA POLSKA DO RZĄDU SOWIECKIEGO.

WARSZAWA. 5. listop. (Pat.) Chargé d' affaires polski w Moskwie złożył w dniu dzisiejszym komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych notę w sprawie niewykonania przez rząd sowietów postanowień traktatu ryskiego.

Unieważnienie długów wojennych.

POLDHU, 5 XI (Pat.). Radio. Komitet finansowy międzynarodowej Izby handlowej w Londynie uchwalił rezolucyę dotyczącą unieważnienia wojennych długów państw sprzymierzonych.

Deportacya Karola na Maderę.

NAUEN, 5 XI (Pat.) Radio. Portugalia zgodziła się na to, by Karol Habsburg był internowany na Maderze.

DETRONIZACYA HABSBURGÓW.

WIEDEŃ. 5. listopada. (Pat.) „Neue Fr. Presse" donosi z Budapesztu pod datą 4. b. m., że wobec niewyczerpania dyskusyi nad przedłożeniem o detronizacyi Habsburgów ma być na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzone głosowanie w pierwszem i drugiem czytaniu, a trzecie czytanie projektu odbędzie się w niedzielę, ponieważ termin wyznaczony przez ententę kończy się w poniedziałek wieczorem.

„Grunwald“ Matejki wraca do Polski.

WARSZAWA. 5 XI (tel. wł.). Do obecnej chwili rząd sowiecki obliczył brylantów i kosztowności na 1,600.000 rubli w złocie. Równocześnie zawiadomił dziś ministerstwo spraw zagranicznych, że „Grunwald“ Matejki jest do dyspozycyi Polski.

Spadek walut trwa.

WARSZAWA. 5 XI (tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie od rana panował dalszy spadek walut. Dziś rano za markę niemiecką płacono 11, za dolara 2600 i niżej. Na czarnej giełdzie popołudniu wszyscy znosili waluty do sprzedaży. Spodziewany jest dalszy spadek pod wpływem wiadomości z Berlina, gdzie dolar wczoraj notowano — 230.

O dom dla artystów polskich w Rzymie.

(ę) Zainicyowane przez Zaw. Związek Literatów polskich zebranie, na którem p. Jan Pietrzycki, prezes krakowskiego Związku Literatów mówił o sprawie domu w Rzymie dla literatów i artystów polskich, ściągnęło pokaźny zastęp przedstawicieli sfer literackich i artystycznych naszego miasta. P. Pietrzycki przedstawił niezwykle barwnie historyę hospicyum polskiego w Rzymie, założonego jeszcze pr ez Hozyusza tudzież obecną akcyę zainicyowaną przez prelegenta a zmierzającą do tego, by rząd polski, będący prawnym właścicielem tego domu, przeznaczył go na stałe schronisko dla artystów i literatów. Po przemówieniu p. Pietrzyckiego wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp. Rybkowski, Battowski, Rolle, Wittlin i inni poczem postanowiono jednogłośnie zgłosić akces lwowskich zrzeszeń artystycznych i literackich do tej akcyi, popieranej zresztą już obecnie przez wszystkie stronnictwa sejmowe.

Koncesye sowietów dla zagranicznych kapitalistów.

MOSKWA. 5 XI (ETE). „Ekonomiczeskaja Žizń“ publikuje szczegóły pierwszej koncesyi rządu sowieckiego dla kapitalistów zagranicznych. „Zjednoczone amerykańskie stowarzyszenia preparatów leczniczych i chemicznych“ uzyskały prawo na eksploatacyę przez 20 lat kopalni asbestu w Ałapajewsku na Uralu (gub. jekaterynburska). Śród urzędników koncesyi ma być 50% Rosyan. W zamian za udzielenie koncesyi oddaje wymienione stowarzyszenie 10% produkcyi dla rządu w asbeście i wyrobach asbestowych, względnie ekwiwalent w walucie zagranicznej. Rząd sowiecki ma prawo przedtem wykupić koncesyę. Podpisali: Martin, przewodniczący najwyższej rady gospodarstwa ludowego oraz przedstawiciele tow. amerykańskich.

—•••—

„Oczyszczanie“ partyi komunistycznej.

CHARKÓW, 4 XI (ETE). Oczyszczanie partyi komunistycznej z niepewnych elementów dobiega na Ukrainie do końca. Procent wykluczonych waha się 10—60 proc. Najwyższy procent wykluczonych jest wśród inteligencyi. W Żytomierzu na 492 wykluczono 405 inteligentów. Sądy odczyszczania odbywają się publicznie.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 5 XI (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że delegaci polscy i niemieccy w drugiej połowie listopada odbędą pierwsze posiedzenie, poświęcone sprawom związanym z podziałem Górnego Śląska. Naradom będzie przewodniczył przedstawiciel Szwajcaryi, wyznaczony przez Ligę Narodów.

Zjazd metalowców.

SOCYALIZACYA PRZEMYSŁU A RADY FABRYCZNE.

Kwestyę socyalizacyi przemysłu referował poseł tow. **Żuławski.**

Żyjemy — mówił referent — w okresie głębokich zmian nietylko w sposobie myślenia, ale w samem życiu społeczno - ekonomicznem. Wojna światowa obniżyła stopę życiową nawet narodów nie biorących udziału w wojnie, wyczerpała nagromadzone towary, obniżyła produkcyę. Żyjemy w okresie odbudowy, wzrosło zapotrzebowanie wyrobów przemysłowych. Zachodzi pytanie: czy produkcya prywatna podoła temu zadaniu?

Liczne przykłady budzą wątpliwości w zdolność odbudowy życia gospodarczego przez produkcyę prywatną. Znane są fakta, że fabrykanci uzyskane surowce puszczali na pasek, a fabryki zamykali, gdyż pasek lepiej się im opłacał; ani żeli produkcya, woleli zamknąć ze szkodą gospodarki społecznej, by uzyskać wysokie zyski z handlu paskarskiego.

To samo widzimy w przemyśle metalowym, naftowym itd. Zamknięto huty, wygaszono piece, gdy produkcya nie odpowiadała kalkulacyi kapitalisty. Nie myśl, czy dany towar wytwarzać należy dla dobra społecznego, lecz kalkulacya, obliczona na wysokie zyski kapitalisty, decyduje dziś o utrzymaniu ruchu fabryki.

Dziś tylko gospodarka licząca się z potrzebami społeczeństwa może podołać zadaniu!

Wobec tego nasuwa się konieczność uspołecznienia środków produkcyi, której planowe prowadzenie według potrzeb społecznych zapobiegnie panującym dziś kryzysom.

W jaki sposób objęcie przedsiębiorstw na własność społeczną jest możliwe?

Wiele jest pomysłów. Myśl, aby przedsiębiorstwa stały się własnością robotników danego przemysłu (kooperatywy), nie odpowiada celowi. Kooperatywy nie zmieniają systemu produkcyi, ani celu produkcyi. Zysk zostaje nadal celem przedsiębiorstwa z tą jedynie różnicą, że zysk nie idzie do kieszeni jednego właściciela, lecz rozdzielony zostaje pomiędzy wielu współwłaścicieli (podobnie jak w przedsiębiorstwach akcyjnych). Objęcie przedsiębiorstw na własność państwa też ma na celu uzyskanie przedewszystkiem zysku, w tym wypadku dla państwa. Monopole zatem też nie zmieniają istoty rzeczy, gdyż przedsiębiorstwo służyć winno nie celom zysku, ale celom zaspokojenia potrzeb społeczeństwa!

To osiągnięte być może wówczas, gdy zarówno producenci jak i konsumenci będą właścicielami środków produkcyi. Usiłowania w tym kierunku widzieliśmy w Rosyi. Tam jednak bolszewicy dekretami, bez żadnego przygotowania, niezależnie od warunków i stopnia rozwoju społeczeństwa, pragnęli przeprowadzić uspołecznienie. My jednak ten sposób jako nie prowadzący do celu i podkopujący nasze zamierzenia — odrzucamy!

Zdajemy sobie sprawę, w jakiej mierze i w jakich warunkach uspołecznienie uskuteczniać możemy. Nie wszystkie bowiem gałęzie przemysłu pozostają na równym stopniu rozwoju i dlatego

w jednym momencie dokonanie uspołecznienia jest niemożliwe.

Na przeszkodzie stoi tu drobny przemysł, którego niski poziom rozwoju utrudnia uspołecznienie całej produkcyi. Uspołecznienie zatem dokonywać się może stopniowo, wedle rozwoju i koncentracyi przemysłu. Dziś pewne gałęzie produkcyi, jak hutnictwo, górnictwo, fabryki budowy maszyn i wagonów i t. p. przedsiębiorstwa dojrzały i same narzucają się do uspołecznienia. Zdążać do tego możemy przez stopniowe ograniczenia władzy kapitalisty w przedsiębiorstwie. Związki zawodowe robotników, umowy zbiorowe zrobiły wyłom w nieograniczonej władzy przedsiębiorców, z czem się już oni pogodzili. Dziś zdążamy dalej tą drogą do ograniczenia władzy przedsiębiorców w przemyśle, a środkiem w osiągnięciu dziś tych celów jest:

instytucya mężów zaufania i rad fabrycznych,

które posiadać mają prawa w umowach zagwarantowane. Komitety kopalniane wpływają regulująco na stosunki produkcyi. System mężów zaufania doprowadzić może do decydującego wpływu ze strony zorganizowanych robotników na zarząd produkcyi.

W przeciwieństwie do systemu angielskiego, w Polsce komitety fabryczne nie mogą być samodzielne, lecz silnie złączone i zależne od centralnych organizacyi zawodowych. Osiągnięcie celu władzy w przedsiębiorstwie przez instytucyę mężów zaufania zależne jest od rozwoju stosunków przedsiębiorstwa. Dziś walczyć musimy o minimalne chociaż kompetencye, chodzi o uzyskanie prawa zabierania głosu przez mężów zaufania we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa. Znaczenie mężów zaufania zależne jednak jest od siły organizacyi.

W myśl wywodów referenta zjazd przyjął jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zjazd stwierdza, iż obecny system prywatnej gospodarki kapitalistycznej przysparza jedynie zyski drobnej grupce kapitalistów, która nie krępowana niczem, czyto dopuszcza się niesłychanego wyzysku na szerokich warstwach ludności przez częste podnoszenie cen, już to nie waha się

wyrzucać na bruk masy robotników,

jeżeli tylko ograniczenie produkcyi daje jej środki osiągnięcia przez zwyżkę cen większych dla siebie korzyści.

W tych warunkach robotnicy nie chcą pracować i produkować dla przysparzania bogactw i wzmagania potęgi swych wyzyskiwaczy.

Konieczne podniesienie i wyzwolenie klasy robotniczej, oraz całej ludności od wyzysku nielicznej warstwy kapitalistów może być urzeczywistnione jedynie tylko w nowym ustroju produkcyi i gospodarki, w którym praca wytwórcza służyła będzie bezpośrednim interesom ogółu i w którym zniknie zysk przedsiębiorczy. Wobec tego zjazd domaga się uspołecznienia ziemi kopalń i środków produkcyi.

W tym celu zjazd wzywa Zarząd do rozpoczęcia odpowiedniej akcyi a zwłaszcza do podjęcia kroków w kierunku uspołecznienia hut, fabryk, wagonów i maszyn, wogóle całego wielkiego przemysłu metalowego.

Za przygotowawczy środek do tego zjazd uważa zdobycie przez organizacyę zawodową jak największego wpływu na stosunki i zarząd produkcyi, a to przez utworzenie rad fabrycznych o jak najszerszych kompetencyach“.

Wybrani zostali do Zarządu głównego:

Prezydyum: Apolinary Porębski, przewodniczący, Stanisław Klimaszewski, Ludwik Figiel i Józef Kazimierczak, zast. przew.

Członkowie zarządu: E. Szwabe, K. Chyczewski, R. Lewacz, W. Kąpała, E. Mencel, B. Gruszko. J. Biliński (Warszawa), M. Kowalczyk, M. Hoffman, J. Kulik, W. Pilch, J. Szera. J. Śliwka (Kraków), W. Kazek. R. Gawron (Sosnowiec), F. Mazurkiewicz, A. Kasprzyk (Lwów), T. Dymowski (Lublin), S. Kowalski (Łódź), K. Bociong (Poznań).

Komisya kontrolująca: W. Gawroński, J. Brzeziński, F. Sikora (Warszawa), J. Warżęga (Kraków), W. Zając (Sosnowiec), J. Gutermil (Lwów) Fr. Klechowski (Lublin). Zastępcy: W. Zychowski, M. Adamczyk, T. Waller, Drobiniak, K. Blumenhoff.

Sąd polubowny: S. Kozbiał, A. Porasiński, S. Niedbalski, E. Gramś, A. Lipiński. Zastępcy: A. Pol, E. Trzewiczek, S. Pękalski, B. Niemczyk. J. Lupa.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o godz. 3·30 „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·30 „Madame Butterfly", opera w 4 aktach Pucciniego.

W poniedziałek o g. 7·30 „Tosca", opera w 4 aktach G. Pucciniego.

We wtorek o godzinie 7·30 „Kobieta, która zabiła", sztuka w 4 aktach Garriksa (Premiera).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

We wtorek o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

We wtorek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla" groteska w 3 aktach B. Winawera.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Od poniedziałku 31. październ ka. 1) Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2) „W Wenecyi" Wikińskim i Trouem. 3) Farsa „Nareszcie sami".

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Niedziela dnia 7 listopada „Jasne zorze", dramat w 5 aktach B. Hrinczenki.

—•••—

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. W miesiącu październiku otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza stopień doktorów praw: Aschkenazy Albert rodem z Przemyśla, Steinberg Izak z Tarnopola, Zirler Izydor z Knihinina, Müller Leizer z Buczacza, Assmann Fryderyk ze Lwowa, Skowroński Zygmunt z Ładyczyna, Szalay Alojzy z Mościsk, Zwerdling Hillel z Sasowa, Feurung Meier ze Złoczowa, Schor Dawid ze Sambora, Allerhand Mojżesz ze Stryja.

Stopień doktorów medycyn: Kołakowski Edward z Chojnaty, Kwaśniewski Mieczysław z Kutyszcz, Mierczyński Eugeniusz z Sin fry Różanej, Skalski Edward z Bąkowa, Rosenblüth Zygmunt z Przemyśla, Stolzenberg Ire z Kozłowa, Dobschütz Hersch z Brodów, Helker Teresa ze Lwowa, Brodke i Stanisław z Łowicza, Bartlitz Jan z Czerni a, Kilar Franciszek z Żółkwi, Dziubek Stanisław z Łańcuta, Diamandstein Nachim z Rohatyna, Zalewski Maryan z Rohatyna, Reichert Roman z Wyżnien.

Stopień doktora filozofii: Gębarowicz Mieczysław z Jarosławia.

SZEŚĆDZIESIĘCIOLECIE BRATNIEJ POMOCY TECHNIKÓW. Sympatyczny Zjazd techników z okazji 60 lecia Towarzystwa, skupiającego przez dziesiątki lat młodzież techniczną, odbył się wczoraj. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

POMYŚLNY STAN ZASIEWÓW W POLSCE. W jesieni, dzięki pomyślnej pogodzie poobsiewano zbożem ozimem wszystkie odłogi, przyczem użyto znaczną ilość nawozów sztucznych. Ziemia pod buraki cukrowe i cykorye już jest gotowa w obszarach przedwojennych. Gdy tylko zima i wiosna dopisze, zboża w przyszłym roku będziemy mieć poddostatkiem.

NOWA PLACÓWKA GOSPODARCZA. Bank Ludowy w Warszawie zorganizował oddział włókienniczy w Łodzi. Zadaniem tego oddziału jest dostarczenie kooperatywom towarów włókienniczych, produkowanych w Łodzi, wprost z fabryk, z wykluczeniem pośredników, którzy ceny towarów dowolnie podnoszą. W interesach kooperatyw leży, żeby swoje zapotrzebowania kierowały do oddziałów Banku Ludowego w Łodzi, Piotrkowska 109, prawa oficyna, I-sze piętro. Zlecenia wykonuje się skrupulatnie i w najkrótszym czasie. Rozwój tej placówki w Łodzi, w siedzibie wielkiego przemysłu Polskiego może mieć dla kooperatyw doniosłe znaczenie.

SAMOZWAŃCZY ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WE LWOWIE. Donoszą nam ze Związku Strzeleckiego, Okręgu Lwów, że notatka w „Kuryerze Lwowskim" z d. 4. 11. 1921, o odbytym zjeździe delegatów okręgu Lwowskiego odnosi się do Zjazdu, który był zwołany prawdopodobnie przez wojsko, — jednakże bez wiedzy członków i delegatom większości okręgu nic do dziś nie wiadomo, o tego rodzaju zjeździe.

Okręg lwowski ma ogółem 2.000 członków — a na zjeździe tym miało być 105 delegatów — a może ich być maximum 100. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że obwody Lwów, Drohobycz, Stryj i inne nie wysłały wcale delegatów, a mają więcej jak połowę ogółu członków — więc musieli być na tym samozwańczym zjeździe fabrykowani delegaci.

Wybrani członkowie okręgowego zarządu na tym zjeździe w większości nawet nie są członkami związku. — Taki zjazd, jak i wybrany zarząd nie może być uznany za ważny i w tym ii runku członkowie związku strzeleckiego wniosą odpowiedni protest do władz.

Panom z II. oddziału D. O. G. ciągle się zdaje, że do nich należą rządy w kraju.

Ponieważ rządy wojskowe w związku strzeleckim dały jak najgorsze wyniki i dalej prowadzą destrukcyjną robotę, — przeto członkowie związku strzeleckiego w najbliższym czasie będą zmuszeni publicznie tę działalność wojskowości oświetlić, ażeby społeczeństwo wiedziało, kto dąży do destrukcyi.

POKŁOSIE ZJAZDU KOMUNISTYCZNEGO WE LWOWIE. W sprawie aresztowanych komunistów w zabudowaniach cerkwi św. Jura, policya, nie udziela dziennikom żadnych wiadomości.

Niektórzy z reporterów na własną rękę „robią „senzacye". Czytaliśmy, że została aresztowana „przyjaciółka Trockiego", przyczem podawano jej senzacyjny pozorzedni żywot, oraz działalność w czrezwyczajkach bolszewickich. Następnie przechrzczono ją na Lewicką z Warszawy, obecnie znów notują, że jest to „naprawdę" lekarka dr. Czesława Grosserowa, z Warszawy, wdowa po adwokacie. Dalej podają, że aresztowany został wówczas jakiś Litwak czy Węgier, b. sekretarz Beli Kuna, oraz że aresztowano 69 osób wmieszanych w sprawę propagandy bolszewickiej i t. p. Wiadomości te należy przyjmować bardzo krytycznie, albowiem policya nie udziela informacyj o właściwym stanie śledztwa.

KARA ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE. Szeregowy: Adam Kmiecik, Józef Jędrzejczyk i Jan Bil w nocy na 27. lipca b. r. włamali się do pralni wojskowej przy szpitalu okręgowym I. 6. we Lwowie i skradli bieliznę, wartości 16.500 mk. Kmiecik i Bil zostali aresztowani, zaś Jędrzejczyk zbiegł. Aresztowani staneli przed sądem D. O. G. we Lwowie, który po stwierdzeniu ich winy, obu skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Rozprawie przewodniczył maj. Kaczmarek, oskarżał prokurator dr. Schlaffenberg, bronili: kap. Szabłowski i Borkowski.

ARESZTOWANIE ZA MALWERSACYE CZEKOWE. W Banku krajowym w dziale czeków amerykańskich był zajęty urz. Seweryn Burchardt, który dopuszczał się różnych nadużyć celem przywłaszczenia sobie pieniędzy. W czasie szkontra, stwierdzono te malwersacye, których kwota wynosi około 3 milionów marek. Pozatem pobrał od różnych osób, kupców i kawiarzy znaczne kwoty na dostarczenie im różnych wiktuałów, które to kwoty przywłaszczał sobie, wystawiając im fałszywe pokwitowania lub czeki na pobranie gotówki. Burchardt żył skromnie, i tem wzbudzał zaufanie u poszkodowanych. Policya powiadomiona o malwersacyach aresztowała Burchardta, lecz w czasie rewizyi nie znaleziono przy nim żadnych pieniędzy.

NIE CHCE SZEWCA. Właściciel domu przy ul. Łyczakowskiej 61, niejaki Rudolf Kwak, dorobkiewicz, nie chce mieć szyldu szewskiego na swej kamienicy, chociaż wisi tam już wiele lat. Naturalnie za tym szyldem chce on wyrzucić i właścicielkę pracowni szewskiej, wdowę, której mąż nie wrócił z wojny światowej, a syn dopiero przyszedł z wojska polskiego. Sprawa zrywania szyldu oprze się w sądzie.

ZAPALONY MIŁOŚNIK MUZYKI. Władysław Orłowski, liczący lat 12, uczeń drugiej klasy wydziałowej w Stanisławowie, onegdaj wraz z dwoma kolegami zbiegł z domu rodziców i odjechał koleją do Lwowa. Ojciec zbiega doniósł o tem policyi we Lwowie, z tem, że Władzio Hilka dni przedtem wspominał jakoby zamyślał wstąpić do muzyki 40 pp. Policya zajęła się odszukaniem zbiegów.

BANDYTA ZASTRZELONY PODCZAS RABUNKU. Onegdaj wieczorem we wsi Kwaczale koło Alwerni, 7 bandytów napadło na dom gospodarza Szpila, który wrócił niedawno z Ameryki. Bandyci zrabowali 60.000 mk. i różne rzeczy, i udali się do kolegi, który stał na czatach Ten sądząc, że ma przed sobą niepożądanych gości, strzelił i położył kolegę trupem na miejscu. Bandyci spłoszeni przez nadbiegających wieśniaków zbiegli. W zastrzelonym poznano znanego awanturnika z sąsiedniej wsi.

NIELUDZKIE ZAMORDOWANIE NIEMOWLĘCIA. Z końcem z. m. w rzece Bugu koło Sokala znaleziono zwłoki 6-tygodniowego chłopca. Śledztwo ustaliło, że niemowlęciu przed utopieniem owinięto szyjkę bandażem, poczem główkę zanurzono w rozrobionej glinie. Po uduszeniu do szyjki przywiązano woreczek z kamieniami i zwłoki wrzucono do rzeki. Policya nie odszukała morderczyni i istnieją poszlaki, że dla zmylenia śladów, trupka przywieziono z dalszych okolic i wrzucono do rzeki.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce spirytusu na Bogdanówce 35-letni robotnik Piotr Postrada, spadł z rusztowania i złamał lewą nogę. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

CO SPOTKAĆ MOŻE WE LWOWIE? Andrzej Dorosz, rewident kolej. w Kamionce Strumiłowej zeznał w policyi, że gdy przechodził ul. Rutowskiego, z realności pod l. 12 z II. piętra, z okna rzekomo dr. Allesa, spadła na niego masa „podobna do zgotowanej marchwi" i zniszczyła mu ubranie.

KRADZIEŻ WAGONU NAFTY. Towarzystwo „Gazolina" dnia 26. z. m. nadało na dworcu w Kleparowie 47 żelaznych beczek napełnionych naftą. Przekonano się następnie, że beczki te skradziono, zaś wagon odesłano do Krakowa. Dalsze śledztwo w toku.

—•••—

POLITYCZNE SZPIEGOSTWO. Walka konkurencyjna państw prowadzi do tego, że od czasu do czasu, wybuchają rzekome spory, które, jak głosi się szumnie, muszą być orężnie rozprawiane. A w istocie zaś dzieje się tak, że usiłuje się powalić konkurenta na polu ekonomicznem. Nauczyła nas tego wielka wojna, nauczyła tych, którzy umieją głębiej wnikać w zjawiska zaobserwowane. Do prowadzenia tej walki potrzebna jest rządom instytucya, która brzmi niesympatycznie: instytucya szpiegowska. Czem zaś jest pouczyć może wspaniały seryowy dramat „As karo", który od szeregu tygodni utrzymuje w naprężeniu publiczność lwowską, zapełniającą szczelnie dwa najwytworniejsze we Lwowie kinoteatry Marysieńka i Kopernik. Obecnie wyświetlają tam piątą i szóstą seryę tego efektownego dramatu p. t. „Oko za oko". W tych ostatnich dwu seryach spotykamy tak silnie skondensowaną akcyę, tyle niespodzianek i emocyi, jakich nie dały nam dotąd wszystkie poprzednie serye razem wziąwszy. Jest to clou całego dramatu. Wspaniałe ukoronowanie fenomenalnego dzieła, które budzić musi podziw dla swej konstrukcyi. Bohaterska walka ze szpiegami uwieńczona zwycięstwem, obfituje w sceny tak dramatyczne, że widzowi, aż dech zapiera w piersi. Doskonale zgrana orkiestra, przepysznie illustruje muzycznie przebieg akcyi dramatu.

—•••—

Na przełomie drożyzny.

Posiedzenie komisyi badania cen i zysków.

W ub. piątek w lokalu Urzędu walki z lichwą odbyło się posiedzenie komisyi badania cen i zysków, pod przewodnictwem nacz. urzędu **Smulikowskiego.** W obradach wzięło udział 6 delegatów producentów i kupców oraz 6 delegatów konsumentów mianowicie: tow. **Marecki** i r. **Dworzak**, delegowani z Rady miejskiej, **Bielski** dyr. konsumu Wydziału samorz., prof. **Skoczylas** dyr. konsumu „Dostatek“ dyr. **Nuzy Kamieński** i insp. **Kuczyński**, dyr. konsumu kolejowego.

Na komisyi ustalono ceny wytyczne na wszystkie artykuły spożywcze, artykuły budowlane, oraz cennik dla restauratorów. Ceny ustalone nie wiele odbiegły od obecnych.

Zebrani stwierdzili, że istnieje ogólna tendencya zniżkowa, wobec czego pożądanem jest

wstrzymanie się publiczności od zakupów.

Wobec tego komisya zbierze się w następnym tygodniu i ustali ceny o wiele niższe od obecnych, dlatego też nie podajemy obecnych cen wytycznych.

Zwycięzka zwyżka marki polskiej.

We Wiedniu płacą za markę polską 2 kor. 20 hal. Popyt za markami jest nadzwyczajny. Podobnie poszukiwane są marki polskie w Berlinie. W Zurychu przedwczoraj notowano markę polską 0.18 gdy jeszcze niedawno notowano ją 0.7.

Polska kasa pożyczkowa płaciła wczoraj za dolar 2.600 marek. Właściciele kantorów wymiany w okolicy czarnej giełdy radziby, ażeby kasa pożyczkowa obniżyła o wiele znaczniej kurs dolara, albowiem skupowali oni dolary na zlecenia i krach ich przeważnie nie dotknął. Waluciarze jednak potracili miliardy i obecnie wyzbywają się resztek zapasów obcej waluty. Za markę niemiecką płacili oni wczoraj 12 mk. polsk. Geszefciarze, rekrutujący się z różnych zawodów, szmuglują obecnie obce waluty za granice państwa.

Zastój w kupiectwie.

Zastój odczuwają podobno w całej Polsce kupcy i fabrykanci towarów manufakturowych, i tekstylnych, albowiem publiczność wstrzymuje się od zakupów, licząc na dalszą zniżkę. We Lwowie pewien grosista towarów bławatnych przy ul. Legionów miał już zbankrutować, a pasywa firmy wynoszą 380 milionów marek. Wiele podobnych spekulacyjnych firm blizkich jest bankructwa.

Jednakowoż artykuły spożywcze nie tanieją, lecz drożeją z dnia na dzień, albowiem ludność musi je kupować. Ale urwie się i ten pasek. **W drodze do Lwowa są olbrzymie transporty z Gdańska** różnych artykułów spożywczych, ryżu, tłuszczów, towarów kolonialnych i mleka kondensowanego. Wtajemniczeni twierdzą, że

towary te będą o kilkadziesiąt procent tańsze

jak obecnie sprzedawane we Lwowie.

Paskarstwo artykułami spożywczemi wówczas zostanie złamane, gdy nadejdą tańsze towary z zagranicy. Czas najwyższy aby złamany został upór wiejskiego producenta, który dotychczas słyszeć nie chce o zniżce cen.

Z sali rozpraw.

Proces o zdradę stanu.

(Drugi dzień rozprawy).

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się przesłuchaniem drugiego oskarżonego **ks. Wasyla Hlibowickiego**, oraz odczytaniem listu jego do Piotra Szekieryka, listu stanowiącego podstawę oskarżenia.

List ten rozpoczyna się podziękowaniem za wieści od Szekieryka i zawiadomieniem, że Hlibowiccy otrzymali list od Paskowskiego (owego kapitana, z którym korespondował Bohdan Hlibowicki, działającego z ramienia grupy atam. Krausa i organizacyi petruszewiczowskich w Czechosłowacyi). Przesyła dalej ks. Hlibowicki szereg wiadomości o ówczesnem położeniu na Huculszczyźnie, pisze, że „Antki (Polacy) mszczą się srogo na ludziach“, donosi o aresztowaniach i bezprawnych rekwizycyach, nast. charakteryzuje nastroje ludności huculskiej, żydowskiej i polskiej. Jest także wzmianka o odejściu „Antków“, którzy pozostawili tylko 1 „czetę“ (pluton). W zakończeniu znajdują się pozdrowienia i ukłony pod adresem „p. Wasyla Wyszywanego“ i „prezydenta Petruszewicza“, z zapewnieniem dla tego ostatniego, że „na Huculszczyźnie już siłą samych warunków bije jeszcze szczere, ukraińskie serce“. W post-scriptum zawiadamia ks. Wasyl że odtąd podpisywać się będzie szyfrą „czysło 11“. List nosi datę 15 września 1921.

Autor listu zeznaje

że pisząc do Szekieryka, korzystał tylko ze sposobności skomunikowania się ze starym znajomym, i udzielenia mu garści wiadomości o tem, co się dzieje w kraju, nie miał zaś żadnych zamiarów nieprzyjaznych względem państwa. Wzmiankę o pozostawieniu jednego plutonu polskiego tłumaczy w ten sposób, iż chciał dać wyraz nadziei, że ze zmniejszeniem załogi, ludność mniej będzie cierpiała. Dalej wyjaśnia, że dla Wyszywanego miał cześć za jego wierną służbę dla sprawy ukraińskiej. Petruszewicz jest szkolnym kolegą oskarżonego, dlatego o nim w liście wspomina; zresztą wie, że dobro narodu leży mu na sercu.

W sprawie Mykietiuka, studenta teologii, któremu Hlibowiccy mieli ułatwić nielegalną przeprawę do Czechosłowacyi, stwierdza, że wymieniony bawił u nich w gościnie około 2 tygodni. Co się z nim później stało, nie wie. Także nie wie nic o emigracyi innego młodego człowieka, z Żabia, Petruka.

Na pytania obrońców stwierdza oskarżony, że nie wiedział, jakoby Piotr Szekieryk należał do wrogiej państwu polskiemu organizacyi. Grupy Krausa za taką nie uważał, zresztą została ona zaraz po przejściu granicy rozbrojona.

Postępowanie dowodowe.

Świadek Julian **Góral**, przodownik policyi państw. w Żabiu opowiada o pobycie Wasyla Wyszywanego u ks. H., o aresztowaniu go wraz z księdzem przez władze okupacyjne rumuńskie (działo się to z końcem maja 1919) i o powtórnem aresztowaniu proboszcza przez Rumunów pod zarzutem zbierania broni i amunicyi. Z emigrantów do Czechosłowacyi powrócił narazie tylko ów Szekieryk, który mieszka w Żabiu i organizował nawet deputacyę ludności huculskiej do Warszawy.

Co do Bohdana H., zeznaje, że wyjeżdżał kilkakrotnie z Żabiego, nie wzbudzało to jednak podejrzenia, gdyż Hlibowiccy mają krewnych w Kosowie i Kutach.

Św. Zdzisław **Sofa**, b. komisarz pow. starostwa kosowskiego zeznaje, że na księdza wpływały ciągłe doniesienia, iż wrogo odnosi się do Polaków i podburza ludność ukraińską. Następnie opisuje przejście grupy atamana Krausa przez Kosów w dniu 28. sierpnia 1920. Kraus posłał nielicznej polskiej załodze ultimatum z żądaniem otwarcia drogi ku czeskiej granicy. Polacy ustąpili, później zaś ścigali krausowców. Ci jednak przeszli Karpaty i założyli obóz w odległości kilku kilometrów od granicy, tak, że widać ich było podczas ćwiczeń, które odbywali.

O dyslokacyi wojsk polskich, podanej Paskowskiemu w liście młodszego Hlibowickiego, powiada, że odpowiadała „prawie“ rzeczywistości.

O Piotrze Szekieryku mówiono, że się ogromnie zaangażował; dlatego też wyemigrował za Karpaty. Szczegółów świadek nie zna, gdyż w Kosowie przebywał dopiero od kwietnia 1920.

Na pytania obrony przyznaje św., że w doniesieniach przeciw ks. Hl. nie było konkretnych faktów. Także o ćwiczeniach Krausa nad granicą wie tylko z niesprawdzonych doniesień, natomiast przeciw młodemu Hlibowickiemu żadnych doniesień nie było.

Św. Ołena **Tkaczkiewicz** była nauczycielką 2 córek ks. Hlibowickiego od listopada 1920. Zeznaje, że Bohdan H. często wyjeżdżał do rodziny. O wyprawie Mykietiuka i Petruka „na tamtą stronę“ nie posiada żadnych wiadomości Zebrań w domu proboszcza nie było.

Św. Gwido **Czaszyński.** Za przyczynieniem się świadka, nastąpiło aresztowanie Wyszywanego w domu Hlibowickiego.

Opowiada, że na zebraniu „komit. horożańskiego wygłosił Bohdan mowę „serdeczną i płomienną. Twierdzi, że w domu proboszcza przebywało 2 młodych ludzi, którzy następnie uciekli do Czechosłowacyi. Pierwszego nie znał drugim był Mykietiuk, b. oficer ukr. Petruk zaś mieszkając stale w Żabiu, trudnił się podobno przeprowadzaniem ludzi przez granicę. Księdza H. podejrzywa świadek o przewożenie broszur i proklamacyi Petruszewicza, przemycanych masami z „tamtej strony“.

Dalsi świadkowie charakteryzują przeważnie w sposób bardzo dodatni odnoszenie się Bohdana H. do ludności polskiej w czasach gdy był oficerem ukraińskim.

Św. Edward **Lisowski** l. 44 lustrator dóbr państwowych w Kutach, stwierdza, że osk. szedł mu na rękę, gdy chodziło o ukrócenie rabunków w lasach państwowych. Był wogóle bardzo uprzejmy, ludzki i uczynny.

Następnie odczytano zeznania nieobecnego świadka ppor. **Stokłosińskiego,** który od lutego do marca 1920 stał na kwaterze u oskarżonych. Zeznania jego brzmią bardzo korzystnie dla Hlibowickich, którzy przyznawali się otwarcie do narodu ukr. nie okazując jednak szowinizmu i odnosząc się lojalnie do Polaków.

Św. **Szczerbaniewicz,** funkcyonaryusz starostwa kosowskiego stwierdza, że na proboszcza żadnych doniesień nie było, a musiałyby one przechodzić przez jego ręce.

Ostatni zeznawał sekretarz gminy z Kut **Milcowicz,** stwierdzając również, że młody Hlibowicki nie był polakożercą.

W końcu odczytano zeznania nieobecnego z powodu choroby burmistrza z **Kut, Jakubowicza.**

Ciąg dalszy rozprawy w poniedziałek godz. 9 rano.

Komendant posterunku policyjnego w Delatynie.

W tartaku firmy węgierskiego magnata Kleina w Delatynie, robotnicy pracujący w tym tartaku, z powodu terroru kierownika zmuszeni byli chwycić się ostatecznego środka obrony i zastrejkowali dnia 21. października. Kierownicy tartaku zamiast konflikt złagodzić sprowadził cały oddział policyi i chociaż robotnicy zupełnie spokojnie się zachowali, usiłowano po[?]yą zmusić robotników do podjęcia pracy. Komendant tamtejszego posterunku **Streicher** zmobilizował cały oddział, nie zważając na grasowanie bandytów w okolicy i stanął z całym aparatem policyjnym w obronie kapitalisty węgierskiego. W swoich represyach wobec robotników, którym groził aresztowaniem tego, kto będzie strejkował, posunął się tak daleko, że w niedzielę dn. 23. u. m. wydał rozkaz puszczenia w ruch maszyny przy pomocy dwóch 14 letnich chłopców jako maszynistów i dwóch dziewcząt jako palaczy, nie zważając na zakaz pracy w niedzielę.

Ten p. Streicher wysługuje się każdemu, kto zna się na rzeczy, gotów nawet łamać ustawy. Możeby władze przełożone pouczyły tego pana, że nie na to jest on komendantem posterunku policyjnego, ażeby nadużywał swej władzy, tylko, że przestrzeganie ustaw i do niego należy.

M. Słoniowski, Okr. sekr. Zw. Zaw.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Gospodarka finansowa w min. kolei i jej kontrola.

O ministeryalnym p. Leopoldzie Starzewskim pisano dosyć w prasie. Do kolejnictwa polskiego wniósł on przedewszystkiem „dobrą markę“ z czasów austryackich. Rozkoszował się wówczas w hakacie, zarówno... jak były szef jego, eksminister Jasiński. Pamiętne pana Starzewskiego: „wie stehen Sie vor mir?“ rozbraja do dziś [illegible] krańcową próżnością pyszałka — parweniusza. Poza tem człowiek to dla siebie sprytny, który rozmaitym sposobem umiał zbić pieniądz, szczególnie już jako dostojnik warszawski — jakkolwiek w sprawach kolejowych... „tabula rasa“. Ma jednak p. Starzewski wyjątkowe szczęście, zwłaszcza u dotyczących ministrów skarbu. Inaczej nie siedziałby tak długo na stolcu dyrektora departamentu finansowego w ministerstwie kolei.

Bo jakie są agendy wspomnianego departamentu? Otóż prowadzenie gospodarki finansowej i jej kontrola. Ażeby sprostać powyższym ciężkim zadaniom, musi się mieć w tym kierunku pierwszorzędne przygotowanie fachowe. P. Starzewski go nie posiada, więc „pracuje“ po omacku. Weźmy przykład: Poszczególne dyrekcye kolejowe żądają kredytów, idących w setki milionów, a czasem w miliardy. Do załatwienia tych rzeczy funguje w departamencie finansowym jeden jedyny urzędnik, który naturalnie nie jest w fizycznej możności sprawdzać potrzeby owych kredytów — tak, iż cała czynność jego polega z konieczności na bezkrytycznem przedkładaniu żądań dyrekcyi... ministerstwu skarbu. Zdarzały się zatem wypadki, iż z żądanego kredytu w wysokości setek milionów min. skarbu kreśliło połowę, a nawet dwie trzecie i mimo to przyznana kwota wystarczała na opędzenie odnośnych wydatków.

W dziale gospodarki zakupu materyałów również nie lepiej się dzieje. Kupuje się częstokroć za granicą, co można dostać w kraju, nadto rzeczy mniej potrzebne, natomiast zalegają stosami, preliminarze na materyały i urządzenia, konieczne do normalnego funkcyonowania aparatu kolejowego. Tak np. zakontraktowano w wielkiej ilości karton na bilety kolejowe w Wiedniu, płacąc za niego, przy wysokim stanie austryackiej waluty, trzy razy tyle, ile za krajowy wyrób fabryki w Kunowie.

A teraz dalej! Kontroli wydatków nie ma żadnej. Dotychczas od powstania kolei polskich nie złożono jakichkolwiek rocznych rachunków z wydatków. O bilansie kolejowym ani słychu; wszelkie obliczenia deficytów i t. p. opierają się na zupełnie dowolnych i niesprawdzonych cyfrach.

Zagadkową wprost dziedziną — to kontrola dochodów. Dotąd nie zaprowadzono jednolitego sposobu przedkładania rachunków. Każda dzielnica rządzi się na swój sposób, przez co sprawdzenie rachunków i rozliczenia kolejowe stały się czemś zupełnie problematycznem i nie dają możności stwierdzenia, czy miliony z dochodów nie giną. Brak wogóle myśli i systemu organizacyjnego. Robi się wszystko jedynie doryweczo. A każdy chyba zdaje sobie sprawę, iż w dziale finansowym podobna procedura jest zawsze w skutkach szkodliwą.

Lecz kto temu winien? Bezwzględnie i przedewszystkiem głowa, t. j. dyrektor departamentu finansowego w min. kolei, p. Leopold Starzewski. Byłoby wskazanem, by obecny minister skarbu p. Michalski, w porozumieniu z teraźniejszym ministrem kolei p. Sikorskim, zdjął z pana Starzewskiego nadmierne brzemię, którego udźwigać nie potrafi. P. Starzewski ambicyonuje się — co prawda — nawet na fotel ministeryalny — jednak dotychczasowa działalność jego w Warszawie wyklucza chyba marzenia o... tece.

Skarga emerytów kolejowych.

Biednemu wiatr w oczy wieje...

Od emerytów i wdów kolejowych zażądał konsum kolejowy na Podzamczu, aby złożyli po 3.000 Mk, za co otrzymają większe deputaty mąki. I ci prawdziwi nędzarze wydobywali pieniądze z pod ziemi, pożyczali na wysoki procent od lichwiarzy, aby tylko nie stracić prawa do tego cennego przydziału. Tymczasem... ministerstwo kolei wydało zarządzenie, że emerytom i wdowom deputat ten nie ma być wydawany, wobec czego konsum musiał zapowiedzieć, że zwróci pobrane pieniądze.

Jeżeli już tak niesprawiedliwie miano postąpić wobec tych nędzarzy, że ich pozbawiono deputatów, dlaczego narażano ich na niepotrzebne wydatki, dlaczego zabierano im ostatni grosz, za który przedtem może mogli coś taniej kupić?

Naturalnie nie ponosi winy zarząd konsumu, ale ministerstwo, że nie dało odrazu wyraźnego, choć niesprawiedliwego rozporządzenia.

48 milionów członków organizacyi robotniczych.

W sierpniowym numerze „Międzynarodowego przeglądu robotniczego“ zamieszczone są ciekawe dane, ilustrujące olbrzymi rozwój związków zawodowych podczas i po wojnie.

W r. 1913 było na całej kuli ziemskiej 15 milj. robotników zorganizowanych, a w r. 1920 było ich już przeszło 48 milionów. Tym sposobom, w ciągu 7 lat liczba członków związków zawodowych powiększyła się trzykrotnie. Pierwsze miejsce pod względem ilości zorganizowanych robotników zajmowali w r. 1920 Niemcy. gdzie związki zawodowe liczyły 13 milj. członków. Następnie Anglia — 8 milj., Rosya — 5,2 milj., St. Zjedn. — 5,18 milj., Włochy — 3,1 milj., Francya — 2,5 milj. W tych sześciu państwach razem było w roku 1920 — 27 milj robotników zorganizowanych, czyli 77 proc. ogólnej ilości. Znamiennem jest, że 89 proc. członków związków zawodowych przypada na Europę, a 16 proc. na inne części świata.

Czesi o traktacie handlowym z Polską.

„Venkov“, organ rolników czeskich, otrzymuje od swego korespondenta z Warszawy następujące wiadomości w sprawie zawarcia traktatu czesko-polskiego:

„Ze względu na ważną dla nas kwestyę tranzytu do Rosyi, poświecono jej w czasie obrad z przedstawicielami Polski wiele czasu, specyalnie omawianą była sprawa budowania składów w Polsce dla przechowywania towarów, przeznaczonych dla Rosyi.

Nie ulega wątpliwości, że w Rosyi brak jest zarówno towarów jak, i żywności, skutkiem czego na granicy polsko-rosyjskiej uprawiane było na szeroką skalę przemytnictwo. W danej chwili rząd polski ukrócił już tę spekulacyę. Podług traktatu ryskiego Rosya sowiecka ma prawo zawrzeć z Polską traktat handlowy i prawdopodobnie rozpoczną się niedługo rokowania z sowietami. Polska szykuje już dla handlu z Rosyą dawne rosyjskie wagony towarowe. W sprawie budowy składów, rząd polski wychodzi z założenia, że handel taki powinien być skoncentrowany i podobno jeden z banków polskich otrzymał już koncesyę na składy. Nasze sfery handlowe powinny się jaknajszybciej porozumieć z przedsiębiorcami polskimi i jest nadzieja, że rząd polski poprze usiłowania naszych przemysłowców.

Nie ulega wątpliwości. że zawarcie traktatu handlowego z Polską jest wy adkiem pierwszorzednego dla nas znaczenia. (Russpress).

Z Teatru Nowości.

TANIEC SZCZĘŚCIA,

(operetka w 3 aktach Roberta Stolza).

Od dawna nie mieliśmy tak zabawnej operetki, jak „Taniec szczęścia“. Przed wojną cieszyła się ogromnem powodzeniem „Wesoła wdówka“ Lehara, która graną była kilkadziesiąt razy w jednym sezonie. Obecnie z pewnością będzie to samo z „Tańcem szczęścia“. Zarówno bowiem libretto, obfitujące w nader komiczne sceny, ilustrujące aktualne stosunki, jak i muzyka, która prócz różnych melodyjek i walczyków, zawiera ustępy o charakterze operowym (n. p. koniec II. aktu) — składają się na wartość tej sztuki.

W ostatnich czasach zdawało się, że wszelkie tematy operetkowe zostały już wyczerpane, wszelkie wesołe historye z dworów panujących i możnych, oraz z dziedziny wierności małżeńskiej przedyskutowane i ośmieszone. Operetka zdawała się zatem przeżywać okres zastoju z powodu braku odpowiednich senzacyi. Tymczasem pokazało się, że okres po-wojenny daje mnóstwo materyału operetkowego.

Oto wzbogacony w czasach wojennych fabrykant kapeluszy czuje, że może pozwolić sobie na wielkopańskie zabawy i rozkosze, ale niestety, próby jego wywołują komizm, bo zarówno rysy twarzy, jakoteż sposób wyrażania się, a nawet głos wykazują jego niskość duchową.

Szczytem jego marzeń jest skoligacenie się z wielkimi panami. Gdy więc zjawia się młody hrabia Ludo Bibersbach w roli konkurenta jego córki, fabrykant czuje się w niebo-wzięty i uczuciu swemu daje wyraz przed zebranymi gośćmi. Sytuacya tem komiczniejsza, że domniemany hrabia jest pomocnikiem fryzyerskim.

Gdy jednak w dalszym ciągu kwestya wyjaśnia się przez przybycie właściwego hrabiego — mamy wówczas bardzo interesujące zestawienie dwu warstw społecznych: zdegenerowane hrabiątko, które mimo swego młodego wieku ma wygląd starczy, zużyty, ruina cielesna i duchowa ogarnięta pięknie skrojonym frakiem — zaś obok niego prostakowaty typ pastarza - dorobkiewicza, jakim jest fabrykant. Obaj pod względem moralnym przedstawiają jednakową wartość, a jednak społecznie tak daleko od siebie stoją.

Rolę fabrykanta odtworzył p. Maryan Kopczyński bajecznie. Pospolita gwara, ruchy, cały sposób zachowania się były tak sprytnie uchwycone, że już nic dodać nie można.

P. Romuald Bojanowski w roli hrabiego przedstawił osobnika, na którym rozpusta i niedołężność wycisnęły charakterystyczne piętno duchowego i fizycznego inwalidy. Trzeba też typem był p. Michał Tatrzański, który w roli biletera i „dystyngowanego“ lokaja okazał się niezrównanym. Jego gra wywoływała co chwila huraganowy śmiech na sali. — Rola pomocnika fryzyerskiego i fałszywego hrabiego spoczywała w rękach p. Aleksandra Olędzkiego, który odtworzył młodzieńca, pełnego życia i temperamentu, z zachowaniem właściwej miary artystycznej. Jako Łucya córka fabrykanta, wystąpiła p. Helina Rapacka i pięknie odtworzyła typ dziewczęcia, przeżywającego pierwszą awanturkę miłosną. P. Dora Helen odegrała wspaniale rolę diwy kabaretowej. Jeżeli dodamy do tego piękne ewolucye taneczne znakomitych artystów rosyjskich p. Niny Kirsanowej i Aleksandra Fortunato — będziemy mieli całość, godną ze wszech miar uznania. — Ze względu na brak miejsca nie podaje treści tej sztuki, nadmieniam tylko, że operetka utrzymana jest w tonie bardzo miłym, słuchacz jest cały czas zainteresowany, tem bardziej, że artyści grają nadzwyczajnie. Publiczność rozbawiona nie szczędziła rzęsistych oklasków.

Dyrygował p. Tadeusz Seredyński.

Władysław Gołębiowski.

Podpisujcie polską pożyczkę państ

W sprawie cen i braku opału we Lwowie.

Z powodu naszego artykułu o sytuacyi opałowej we Lwowie, otrzymujemy z magistratu obszerne wyjaśnienie przyczyn obecnego stanu:

A mianowicie co do cen węgla wskazuje już samo porównanie z cenami krakowskiemi, na które artykuł się powołuje, że węgiel Jaworzniański, którym jedynie m. Zakład opału dysponuje, jest we Lwowie znacznie tańszy, jak w Krakowie, gdyż wobec tamtejszej ceny 16.000 mk. za tonę — cena tegoż wedle tej samej kalkulacyi wobec wyższych o 2.000 mk. kosztów transportu kolejowego, tudzież znacznie wyższego manca przy przewozie na odległość około 500 kilometrów, wreszcie dwa razy droższym dowozie z dworca do miasta — powinna była wynosić w miesiącu październiku nie 18.000 mk., lecz około 20.000 mk. za tonę.

Ustanowiona zaś na miesiąc listopad 1921, po porozumieniu się z Komisyą badania cen i Subkomitetem opałowym rady miejskiej, cena węgla z Jaworzna 20.000 mk. za tonę jest zupełnie uzasadniona podwyżką od powyższego dnia przewozu kolejowego o 100 proc., znaczną podwyżką akcyzy, bo z 600 mk. na 1.600 mk., podwyżki myta o 300 proc., wreszcie podwyżką kosztów dowozu do miasta z 600 mk. na 800 mk. od tony. Węgla górnośląskiego, którego cena wskutek ogromnego spadku marki niemieckiej spadła dopiero w dniach ostatnich, m. Zakład opału ze względów technicznych na własną rękę sprowadzać nie może.

Sprawę podrożenia cen i braku drzewa opałowego wyjaśniamy, jak następuje:

Zakupił m. Zakład opału w ostatnich dwóch latach w nadleśnictwach dorzecza Prutu znaczne ilości drzewa opałowego na pniu.

Drzewa tego dostawiono i rozsprzedano między zakłady i instytucye miejskie, urzędników i służbę miejską, tudzież nauczycieli miejskich, którzy w pierwszym rzędzie mają prawo korzystania z zapasów Zakładu, wreszcie między niezamożnych mieszkańców Lwowa przeszło 1.000 wagonów — dwa razy tyle znajduje się jeszcze na miejscu z powodu niesłychanych trudności, jakie nastręczają wygórowane koszta robocizny ciągłej i pieszej, które wzrosły w ciągu ubiegłego roku o przeszło 500 proc., a nadto w ostatnim kwartale o dalsze 300 proc.

Gdy się w końcu zważy, że drzewo z lasów dorzecza Prutu nie pokrywa ani połowy zapotrzebowania Zakładu, że brakujące ilości muszą być zakupywane od prywatnych przedsiębiorców, względnie producentów po cenie 50.000 mk. do 75.000 mk. za 10.000 kg. loco wagon franco stacya załadowania, że wreszcie cena targowa takiegoż wagonu drzewa loco dworzec Lwów wynosi obecnie przeszło 100.000 mk. tak, że składy prywatnych kupców sprzedają je obecnie po 1.600 do 1.800 mk. za 100 kg. — przyjąć się musi, że cena 1000 mk., ustanowiona ostatnio przez m. Zakład opału nie tylko nie jest wygórowaną, ale prawie o połowę niższą od ceny targowej.

Że zaś Zakład nie dysponuje obecnie taką ilością drzewa opałowego, aby móc zaopatrzyć w nie wszystkich zgłaszających się, tłumaczy się całkiem jasno nie tylko wyż wskazanemi okolicznościami, ale przedewszystkiem tem, że przez cały miesiąc październik nie można mimo wszelkich ponagleń, uzyskać od Dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie ani jednego wagonu do przewozu drzewa ze stacyi kolejowych, położonych w obrębie tej Dyrekcyi — na których znajduje się zwiezionych już sto kilkadziesiąt wagonów drzewa, przygotowanych do ładowania.

Wyjaśnień tych nie możemy pozostawić bez odpowiedzi. Mianowicie stwierdzić musimy, że w poprzednich latach, gdy sprawa dowozu opału była daleko trudniejszą, Zakład miejskiego opału spełniał doskonale swoje zadanie. Dziś ludność wydana jest na pastwę paskarzy, bo składy miejskie świecą pustkami. I te pustki nie dadzą się niczem usprawiedliwić, choćby magistrat jeszcze dłuższe pisał wyjaśnienia.

Sprawy partyjne.

§ POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się we wtorek o godz. 7. wiecz. w biurze tow. Obirka.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 6 listopada o godz. 9 przed poł. w sali przy ul. Brajerowskiej 8. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Na posiedzenie przybędą delegaci C. K. W. z Warszawy.

ROSYA UNIEMOŻLIWIA CZYNNOŚCI DELEGACYI ROZJEMCZEJ.

WARSZAWA. 4. listop. (ETE). Bawi obecnie w Warszawie p. Jan Knim, podpłk. sztabu gen. przewodniczący polskiej delegacyi rozjemczej na Wschodzie. Przyjazd podpłk. Knima stoi w związku z zawieszeniem działań polskiej delegacyi w obrębie mieszanej komisyi rozjemczej polsko-sowieckiej. Komisya rozjemcza została ustanowiona celem regulowania i niedopuszczenia do zbyt często występujących pogwałceń praw ludności pogranicznej.

Pomimo silnych nalegań ze strony Polski cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi będzie zalegał, na skutek tendencyjnego przewlekania prac przez przedstawicielstwo Rosyi sow. Wobec tego strona polska widziała się zmuszona zawiesić swe czynności aż do wyjaśnienia sytuacyi ze strony Rosyi sowieckiej.

Rząd polski wysłał 3. b. m. w tej sprawie notę do przedstawicielstwa dyplomatycznego Rosyi sowieckiej w Warszawie.

Komunikaty.

× ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW WE LWOWIE, zwraca uwagę interesowanych, że ustawa z dnia 7. lipca 1921. Dz. u. Rzp. Nr. 65. poz. 413, zniosła dotychczasowe ograniczenie (do sumy mkp. 2.520) ubezpieczonego zarobku rocznego, tak, że od 1. lipca 1921 i renty i opłaty na ubezpieczenie wymierzane są od pełnego zarobku w gotówce i naturaliach osób ubezpieczonych.

Ustawa wymieniona rozszerzyła nadto od 1. lipca 1921 obowiązek ubezpieczenia na cały personal biurowy i administracyjny przedsiębiorstwa oraz poddała temu obowiązkowi wszystkie gospodarstwa rolne i leśne w całym zakresie działania, wszystkie rękodzieła, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, chociaż nieużywają motorów. 3199—1

× ZWIĄZEK SZOFERÓW i pracowników automobilowych we Lwowie, urządza w niedzielę 6. b. m. w lokalu przy ul. Zielonej l. 1. zabawę taneczną z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9-tej. Wstęp za zaproszeniami.

KURS WIADOMOŚCI TEORETYCZNYCH dla mechaników, ślusarzy i monterów, rozpocznie się dnia 10. listopada b. r. w Instytucie technologicznym (Bourlarda 5. II. p.) Zgłoszenia przyjmuje się od 9 — 2.

× KOŁO DRAMATYCZNE DRUKARZY LWOWSKICH, odegra w niedzielę, dnia 6. listopada 1921 r. w własnej sali przy ul. Piekarskiej l. 18. farsę w 3. aktach Hennequina i P. Webera, w przekładzie Śliwińskiej p. t. „Chrześniak wojenny“. W antraktach koncert muzyki salonowej. Ceny miejsc od 60 — 100 mk. Bilety wcześniej do nabycia codziennie w biurach Stowarzyszenia w godzinach wieczornych. Po przedstawieniu tańce tylko dla osób znajdujących się na przedstawieniu. Wstęp na tańce 80 mk. Początek punktualnie o 7. wiecz. Czysty dochód przeznacza się na „Fundusz zapomogowy“ Drukarzy Lwowskich.

Z ruchu robotniczego.

§ WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH (w Jabłonce niżnej pow. Turka n. Sanem, odbyło się dnia 29. 10. 1921 r., któremu przewodniczył tow. Kainc Jan, sekretarzował Hołyniec Bazyli, referował tow. Humiński S. z Turki, który przedstawił jak w dzisiejszych czasach jest organizacya potrzebna, wskazując na to, że tylko zorganizowany robotnik może sobie byt polepszyć. Zdobycze nasze zawdzięczamy naszym posłom w sejmie i całej klasie pracującej, która jednogłośnie zaprotestowała w obronie 8-mio godzinnego dnia robotniczego. Po przemówieniu tow. Humińskiego przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrani zostali: przewodniczący Kainc Jan, zastępca Komarnicki Michał, sekretarz Hołyniec Bazyli, skarbnik Anweiter Karol. Zarząd: Keckailo Michał, Drewecki Józef, Cygan Michał, Stelmachowicz Prokop. Komisya kontrolująca: Kubacki Józef, Fiszbach Emil, Komarnicki Leon. Sąd polubowny: Szekda Józef, Kuszyński Wiktor, Majka Michał. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, zgromadzenie zakończono.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI I WOŹNICE. W niedzielę dnia 6. listopada o godz. 4-tej po południu, odbędzie się zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawa cennikowa. Zgrom. odbędzie się w lokalu Stow. „Praca“ Rynek l. 8.

Sekcya rob. spedycyjnych.

Z wydawnictw.

„WYSZEDŁ Z DRUKU Nr. 43 „TRYBUNY“ i zawiera treść następującą: T. S.: Włochy a Polska. Dr. Wiktor Chrupek: Reformy w szkole średniej. T. Hołowko: Mniejszości Narodowe. Otto Bauer; Zasady polityki rolnej. T. Szreniawa: Z dziedziny myśli i nauki. Jan Hutnik: Zbawiciel. Karol Irzykowski: Ze studyów chemicznych.

AIDA

PRAWDZIWE
vergé combustible.
BIBUŁKI CYGARETOWE
W KSIĄŻECZKACH
I TUTKI HYGIENICZNE
z WATĄ
Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“!
Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
Inż. JAN A. SCHUMANN
LWÓW, UL. PEŃSKIE 23.
(Rok założenia 1808)
poleca ze składu
Pompy, Narzędzia i Maszyny dla
Rękodzieła i Przemysłu, Naczynia
kuchenne, Okucia Budowlane, Żelazo, Blachę, Stal.

BANK LUDOWY
w WARSZAWIE
Oddział włókienniczy w Łodzi,
ulica Piotrkowska Nr. 109, prawa oficyna, I-sze piętro,

przyjmuje zlecenia Kooperatyw i osób prywatnych na towary białe, surówki, flanele, barchany, materjały na ubrania i inne wprost z fabryk, z wykluczeniem pośredników. ::

DOSTAWA ZA GOTÓWKĘ.
Wszelkie ułatwienia przy wysyłkach wagonowych.

BACZNOŚĆ! Korzystajcie z okazji! PROSTĄ DROGĄ!
Kto przyjeżdża po zakupy towarów łokciowych, niech nie omieszka we własnym interesie koniecznie zajść do składu kupca i fabrykanta
LEONA RUBASZKINA w ŁODZI
ulica Kilińskiego Nr. 40, 2-gie piętro m. 10, niedaleko dworca Warszawskiego.

UWAGA. Dla dogodności klijenteli otworzyliśmy oddział ekspedycyjny. Wysyłamy pocztą odpowiednie odcinki towarów łokciowych (kupony) ściśle podług przysłanego lub określonego nam wzoru, nawet bez zadatku zaliczką pocztową — (za opakowanie i przesyłki pocztą dolicza się 4%.

Materjały, nieodpowiadające wzorowi, przyjmujemy z powrotem.
Wzorów nie wysyłamy.
Sprzedaje się taniej, bo w prywatnym mieszkaniu. Interes obliczony jest na wielki obrót. Wielki wybór różnych resztek.

JUŻ NADESZŁA
i jest do nabycia najnowsza praca BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO, nestora socyalistów polkich p. t.
„Bolszewickie państwo w świetle nauki“.
CENA 60 Mk.
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Lud“.
ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Powszechne Stowarzyszenie Spożywcze w Borysławiu i okolicy
stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką wzgl.
Powszechna Spółdzielnia Spożywcza
zwołuje
na dzień 13. listopada br. na godz 9. rano do sali Domu Ludow. w Borysławiu.
Walne Zgromadzenie
REPREZENTANTÓW
z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Rozdział zysku z 1920 roku.
3. Wybory a) 12 członków Rady Nadzorczej i 6 zastępców,
   b) 3 członków zarządu i 3 zastępców,
   c) 3 członków Komisyi Rewizyjnej.
4. Referat. Żądania Kooperatywy na przyszłość, (wnioski).
5. Wolne wnioski.

UWAGA. W razie braku przewidzianego statutem kompletu następne Walne Zgromadzenie Reprezentantów odbędzie się tego samego dnia i w tymże lokalu o godz. 10-tej rano i uchwały jego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.
Franciszek Łobzowski. Wincenty Markowski.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE
Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze.
Rytownik D. Weiss Lwów, Sykstuska 13.
Zamówienia z prowincyi natychmiast odwrotnie.

WINA
WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
10—3 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

ZAMORDOWANIE EKSCESARZA WILHELMA
nie byłoby większą atrakcyą, niż zapoznanie się z naszemi zniżonemi cenami.
Dom pończoch, ul. Jagiellońska 11.

Dr. A. BRENNER
ord. w cierpieniach gruźliczych i skrofulicznych
Stosowanie lecznicze specyalnej metody biologicznej.
LWÓW. UL. SYKSTUSKA 47, od 12—1 i 3—5.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.